

Nowe miasto Gdynia



Adóm

Adam jest architektem. Bardzo lubi swoją pracę. Interesuje się też historią i fotografią. Często zabiera swojego syna Karola na wycieczki i wspólnie robią zdjęcia zabytkom architektury. Czasem uda im się zrobić całkiem fajne ujęcia. Te najlepsze fotografie Karol wysyła na konkursy lub wystawy. Jednego dnia wybrali się na spacer po Gdyni.



Karól

– Znajdujemy się w „sercu Gdyni”! I mamy też szczęście. Jest koniec października, a wciąż świeci słońce i nie pada deszcz. Możemy zrobić dzisiaj bardzo dobre zdjęcia – powiedział Adam wyciągając z torby aparat.

– Nie nazwałbym tego miejsca „sercem Gdyni”. To Skwer Kościuszki albo ulica Świętojańska bardziej kojarzy mi się z „sercem” tego miasta. Poza tym znajdujemy się na **Placu Kaszubskim**. Ta nazwa brzmi jak jakiś wiejski plac – stwierdził Karol.

– Ta nazwa nie jest przypadkowa. Kiedyś znajdowała się tutaj wioska rolnicza o nazwie Gdynia. Sąsiadowała z rybacką wsią Oksywie.

– Gdynia była wioską? Przecież to wielkie miasto. Jakoś nie mogę sobie wyobrazić tutaj starych chat – wtrącił Karol.

– To na początku XX wieku, a właściwie po zakończeniu I wojny światowej i od momentu, kiedy **Polska odzyskała dostęp do morza, wioska Gdynia szybko zamieniła się w nowoczesne miasto**. W 1921 roku rozpoczęto budowę portu morskiego. Było to wielkie przedsięwzięcie. Do Gdyni przybyli wybitni architekci, budowniczcy, inżynierowie. Cała Polska żyła wtedy nowym „oknem na świat” – tłumaczył Adam.

Ojciec z synem ruszyli w stronę tańczącej fontanny. Idąc, oglądali budynki. W pewnym momencie chłopiec zauważył:

– Przecież te budynki nie wyglądają na stare. Nie mogą być zabytkami.

– Niektóre kamienice powstały niedawno, ale na przykład ten hotel stoi tutaj już ponad 90 lat. Kiedyś był to dom **rodziny Scheibów**. Wybudował go Jakub Scheibe. Jak wszyscy mężczyźni w rodzinie, był rybakiem. Jednak zdecydował się na emigrację do Ameryki. Gdy wrócił, był już o wiele bogatszy. Wtedy stać go było na budowę takiej kamienicy. Wyobraź sobie, że wokół znajdują się gospodarstwa i oksywskie piaski, a tu wznosi się ten wysoki, okazały budynek. Miejscowi nazywali go nawet „drapaczem chmur”. W latach 20. i 30. miasto rodziło się na oczach kaszubskich rolników i oksywskich rybaków. Domy i kamienice stawiano w nowoczesnym stylu, który nazwano **modernizmem**.

- Modernizm? Słowo to kojarzy mi się z czymś nowoczesnym – zauważył Karol.
- Właśnie tak! Budynek, które powstawały w tym stylu, miały być przede wszystkim funkcjonalne, czyli powinny spełniać różne potrzeby ludzi. Zrezygnowano zwłaszcza z ozdób. Na ścianach nie umieszczano ornamentów i niepotrzebnych dodatków. Na Gdynię mówiło się wtedy „**Białe miasto**”, bo ściany były białe w przeciwieństwie do ceglanego Gdańska.
- Według mnie kamienice na Długim Targu w Gdańsku są ładniejsze. Te w Gdyni są zbyt monotonne – powiedział Karol.
- Rozumiem, że mogą ci się bardziej podobać bogate fasady gdańskiej starówki. Zauważ, że architekci projektując ulice Gdyni znajdowali jednak sposoby, by ich budowle mogły się wyróżniać. Na przykład zaokrąglano fasady i gdyńskie kamienice przypominają trochę okręty. Takie rozwiązanie idealnie pasuje do portowego miasta.